Nr. 15. — **Rocznik XXIV.** **Piątek, 18 stycznia 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Z. tungs Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse. w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu. Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowrze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

Ustąpienie prezydenta republiki francuzkiéj Periera, spotyka się wszędzie z surową krytyką. Powszechnie przeważa to zapatrywanie, że Perier powinien podjąć walkę w granicach konstytucyi przeciw żywiołom, zwalczającym parlamentarny rząd i wolność obywatelską, a nie opuszczać areny politycznéj. Po nim bowiem spodziewano się we Francyi mężnéj wytrwałości na stanowisku naczelnika państwowego i stanowczéj akcyi przeciw burzycielom. Kazimirz Perier jako doświadczony parlamentaryusz wiedzieć też musiał, gdy obejmował dnia 27 czerwca 1894 spadek po zamordowanym Carnocie, że skrajni radykałowie i socyaliści będą go zwalczali bezwzględnie i że z ich strony nie dozna poparcia, choćby jak najlepsze miał zamiary. Zrozumialszą byłaby zresztą dymisya prezydenta, gdyby większość Izby przyjęła 10 stycznia socyalistyczny wniosek, domagający się uwolnienia Gerault Richarda, wniosek, kierujący się bezpośrednio przeciw Perierowi.

Kazimirz Perier wystósował wczoraj następujące pismo do senatu i Izby deputowanych: „Niegdy nie łudziłem się co do trudności zadania, przekazanego mi przez zgromadzenie narodowe; trudności te przewidywałem. Jeśli w chwili niebezpieczeństwa ustępuje się stanowiska, to zachowuje się swoją godność tylko wtedy, jeśli się jest przeświadczony, że służy się ojczyźnie. Prezydentura rzeczypospolitéj, nie mając żadnych środków akcyi i kontroli, może jedynie z zaufania narodu czerpać siłę moralną, bez któréj niczem jest. Nie wątpię ani o zdrowym rozsądku, ani o sprawiedliwości Francyi; zdołano jednak przeszło dwadzieścia lat bałamucić opinią publiczną. Moje dwudziestoletnie walki w tym względzie, moje przywiązanie do rzeczypospolitéj i moje oddanie się dla demokracyi nie zdołały przekonać wszystkich republikanów o uczciwości mojéj wiary politycznéj i uspokoić mych przeciwników, którzy wierzą, lub też udają, iż wierzą, że będę narzędziem ich namiętności i nadziei. Od pół roku wre walka z oszczerstwami i obelgami, czynionemi armii i władzom, parlamentowi i nieodpowiedzialnemu szefowi państwa, a tę wolność rozniecania nienawiści socyalnéj nazywa się wciąż wolnością myśli. Cześć, jaką żywię dla mego kraju, nie pozwala mi obojętnie przysłuchiwać się codziennemu oczernianiu najlepszych sług ojczyzny i tych, którzy ojczyznę reprezentują w oczach zagranicy. Nie mogę zrzec się porównania ciężaru spoczywającéj na mnie odpowiedzialności moralnéj z bezsilnością, na jaką jestem skazany. Może będę zrozumianym, jeźli zaręczę, że konstytucyjne fikcye nie mogą do milczenia zniewolić wymagań politycznego sumienia. Składając mój urząd, zakreślę może obowiązki tych, których pieczy powierzone będą godność, potęga i dobra sława Francyi. Niezmiennie wierny samemu sobie, jestem i będę przeświadczony, że reformy są możliwe tylko przy czynnym współudziale rządu, który jest zdecydowany zapewnić szacunek przed prawem, który wśród swych poddanych umie wzbudzić posłuszeństwo i wszystkich połączyć do wspólnéj pracy nad wspólnem dziełem. Pomimo obecnych smutnych czasów wierzę w przyszłość postępu i socyalnéj sprawiedliwości. Składam na stole senatu i Izby moją dymisyą jako prezydent rzeczypospolitéj. — Casimir-Perier“.

Marszałek Izby Brisson odczytał pismo Periera wśród rozmaitych wykrzykników prawicy i skrajnéj lewicy i następnie oznajmił, że jutro o godz. 1 zbierze się zgromadzenie narodowe w Wersalu celem wybrania nowego prezydenta. W końcu oświadczył Brisson, że od dwóch deputowanych otrzymał wnioski, żądające rewizyi konstytucyi, których przyjąć nie może. Gdy posiedzenie zamknięto, socyalista Faberot zawołał: „Niech żyje socyalna republika“, a monarchista książe Doudeauville odpowiedział okrzykiem: „Niech żyje król!“ Lewica wołała: „Niech żyje republika!“ — W senacie odczytał pismo Periera Challemel Lacour wzruszonym głosem. Senatorowie przerywali mu przy każdym zdaniu, wyrażając tem samem niezadowolenie z dymisyi Periera. Senat odroczył swoje posiedzenie do poniedziałku.

Socyaliści uradowani z odniesionego zwycięztwa, wydali manifest do narodu, w którym czytam pomiędzy innemi: „Uczyńmy prezydentowi ten zaszczyt, iż dymisyą jego przyjmiemy. Wiemy, że nie liczy on na ponowny wybór; byłby to śmieszny manewr i nierozsądne przedsięwzięcie, gdyż nic nie zdoła mu przywrócić utraconéj powagi. Taka zabawka byłaby dziecinną i zbrodniczą. Nie, jeśli Perier ustępuje, to na zawsze; ustępuje on, zabity korupcyą rządu, którego był szefem; ustępuje on także, pokonany poziomemi intrygami prezesa ministrów. Upadek Periera zapowiada upadek kapitalizmu i reakcyi. Bądźmy zgodni, obywatele, i gotowi do czynu. Ostatnie najwyższe rozstrzygnięcie jest może już blisko.“

„La Presse“ donosi, że kilku deputowanych chce jenerała Merciera wybrać prezydentem. Bulanżysta Millevoye oświadcza w „Patrie“, że Francya żąda męża, któryby wobec zdyskredytowanego parlamentaryzmu przywrócił narodowi zaufanie, bezpieczeństwo i moralną jedność. Ajencya Hawasa donosi, że Waldeck Rouseau przyjmie kandydaturę na prezydenta.

Dzienniki opowiadają, że Perier już od dłuższego czasu, zwłaszcza od śmierci prezesa Izby Burdeau, nosił się z zamiarem dymisyi. Sądził on, że wycieczki przeciw Reynalowi, który jest jego przyjacielem, są skierowane przeciw niemu. — „Jour“, który uchodzi w niektórych kołach za organ pana Dupuy, surowo gani dymisyą Periera i nazywa ją dezercyą. Dziennik ten sądzi, że Dupuy ma największe szanse ze wszystkich kandydatów do prezydentury. Niektóre pisma starają się wyszczególnić jenerała Mercier. „Cocard“ ogłasza nieprawdopodobną wersyą, że prezes senatu radził rozwiązanie Izby, a gdy Perier zwrócił uwagę na ewentualne rozruchy ludowe, Challemel Lacour zauważył, że możnaby dla uspok jenia wzburzonych użyć wojska. Prezydent przywołać miał jenerała Merciera i zapytać go, czy może liczyć na armią. Mercier odpowiedział że liczyć można na armią, jeżeli chodzi o walkę z nieprzyjacielem zewnętrznym, ale nie w walce wewnętrznéj.

* ***Dla ważnych powodów*** odbędzie się przedwstępne zebranie celem narady: jak głosować będziemy w kwestyach przez Dyrekcyą Ziemstwa nam proponowanych, na zgromadzeniu jeneralnem odbyć się mającem dnia 22 b. m. ***nie*** 22 b. m. rano o godzinie 9 w Bazarze jak było ogłoszone, lecz ***21 b. m. w poniedziałek o godzinie 6 po południu w Hotelu Francuzkim***, na które panów delegowanych Ziemstwa zapraszamy.

J. Żychliński z Usarzewa. Hr. Żółtowski z Ujazdu. St Modlibowski z Gierlachowa. Dr. Skarzyński z Spławia.

* ***Na przedwstępne zebranie*** celem narady, jak w kwestyach przez Dyrekcyą Ziemstwa nam proponowanych, na zgromadzeniu jeneralnem dnia 22 t. m. głosować będziemy; pozwalam sobie prosić panów delegowanych Ziemstwa, aby dnia ***22*** t. m. raczyli o 9 rano przybyć do Bazaru, gdzie portier wskaże numer pokoju.

J. Żychliński z Usarzewa.

Krótki rzut oka na rok 1894 pod względem gospodarczym.

(W. Ł.) Pod koniec przeszłego roku wrzała wymiana zdań z kół rólniczych, jakie stanowisko zająć wobec traktatów handlowych, mianowicie traktatu handlowego z Rosyą. Większa część naszych rólników była przeciwną zawarciu traktatów handlowych, opartych na obniżce cła. Mimo to traktaty zawarto, liczyć się więc należy z faktem dokonanym. My byliśmy zdania, iż niebezieczeństwo mniéj polega na obniżce ceł, jak na nieuregulowanéj walucie sąsiedniego państwa. Do takiego zaś zapatrywania następne nas doprowadziło rozumowanie: Rólnictwo w kraju o walucie złotéj, jest upośledzone wobec rólnictwa kraju o walucie srebrnéj lub jakiéjbądź innéj, bo wartość srebra spadła z biegiem lat o połowę, kraj zatem o walucie srebrnéj zyskuje, sprzedając swój produkt do kraju o walucie złotéj, na pieniędzach. Daléj kraje, z któremi tutejsze rólnictwo walczy głównie, Rosya i Argentynia, mają walutę srebrną — ztąd wszelkie wypłaty i wynagrodzenia uskuteczniają w téjże walucie — zważywszy oprócz tego korzystniejsze naturalne warunki, produkują taniéj, niż my. Ceny zaś u nas stósują się do cen światowych, a na unormowanie ich wpływają przeważnie państwa o walucie srebrnéj. Niekorzyść zaś z tego wszystkiego wypływająca jest następna: my sprzedajemy wprawdzie produkt nasz za złoto, lecz osiągamy według cen światowych, do których się musimy stósować, za produkt nasz tylko tyle, ile dzisiaj wartość srebra wynosi, płacimy zaś w podatkach, w robociźnie etc. pełną wartość złota. Aby taki silny ubytek w dochodach zapełnić, należałoby nam w dwójnasób zwiększyć wydajność naszéj ziemi. Koszta powstające przy tego rodzaju operacyi ziemnéj nie wzrastają wprawdzie w równym stósunku do wydajności ziemi, lecz naturalne warunki dają we wątpliwość udanie się przedsięwzięcia i powstrzymują nas od zbyt forsownego podnoszenia kultury ziemi, która istotnie tylko wtenczas zysk zapewnia, jeżeli przez szereg lat systematycznie bywa podnoszoną.

Położenie zatem rólnictwa trudne. Tych słów kilka wydawało nam się potrzebnem powiedzieć, aby znowu zwrócić uwagę ogółu nad ważność kwestyi międzynarodowego uregulowania waluty. Niestety ubiegły rok, w którym silono się popchnąć naprzód sprawę walutową żadnych dodatnich nie przyniósł rezultatów. Rozprawy na konferencyach walutowych czysto akademiczną miały tylko wartość. Skonstatowawszy fakt, że konjunkturzy ekonomiczne i handlowe dla gospodarstwa bynajmniéj się nie polepszyły, rozważyć nam należy czy przyroda w ubiegłym roku dla rolników była łaskawą.

Rychła wiosna przeszłoroczna obudziła nadzieje, iż sprzęt ogólnie będzie dobry. Tymczasem zimna i słoty niekorzystnie wpłynęły na wydajność żyta, mrozy przeszłoroczne i owady zniszczyły pszenicę — daléj na okopowe mianowicie kartofle na cięższych ziemiach przyszły zarazy, a grzybki pasożytne budzą obawy o zdrowe ich przechowanie. Buraki wprawdzie dopisały — lecz ostatni to na czas dłuższy błysk pomyślny dla ich hodowców, udawać się one mogą i nadal, lecz ceny jak wiadomo o 25% się obniżą. Dopisały zaś jarzyny a wydajność z morgi jest tak znaczną, że nawet przy niskich cenach zadowoleni być możemy. Pomyślny rezultat w jarzynie przyczynia się do tego, iż roku ubiegłego nie możemy uważać jako roku nieurodzaju. Ceny niskie, które z biegiem roku jeszcze się obniżyły zatruwają nam żywot. Robiono propozycye spasania zboża inwentarzem, by tym sposobem zastąpić drogie kuchy i inne pastewne materyały, rozwaga jednak, iż właśnie kuchy zawierają części pożywne w takiéj ilości, w jakiéj nie posiadają ich rozmaite zboża sprawiły, iż ustaliło się przekonanie, że mimo wyższéj na nie ceny więcéj opłaca się w pewnych razach spasanie kuchów, aniżeli zboża. Inaczéj postąpili farmerzy w Ameryce spaśli oni z powodu niskich cen na pszenicę w obu stanach Dakotah 20 mil. bushli. Bardzo dobry sprzęt dały trawy i koniczyny i inne rośliny pastewne, stąd niema obawy o trudność utrzymania inwentarza.

Wiadomo daléj, iż niekorzystny sprzęt lat ostatnich, zmusił niektóre okolice do pozbycia części inwentarza — z powodu tego w tym roku ceny na bydło wszelkiego rodzaju podskoczyły znacznie. Mianowicie wysokie osięgamy ceny za bydło młode tuczne we wadze do 11 centnarów. Gwałtowne prawie pozbywanie się inwentarzy jest przyczyną, iż dziś nader trudno nabyć cielęta, gospodarstwa bowiem zatrzymują dochowek, aby uzupełnić brak przez wyprzedaż wywołaną. W roku ubiegłym mniéj niż w ostatnich dwóch lata h cierpiało bydło pod wpływem choroby racicznéj — zaraza pojawiała się tylko sporadycznie, za to straty olbrzymie ponosiliśmy w trzodzie chlewnéj, która ulegała czerwonce, tyfusowi i zarazie. Mało zwraca się obecnie uwagi na owczarstwo, w położeniu téj gałęzi gospodarstwa nic téż się nie zmieniło. Ceny na wełnę się nie podniosły, a zbyt na tuczne jagnięta również nie był korzystnym. Jednakże ceny niskie za zboże wywołały dyskusyą, czy nie opłaciłoby się tam, gdzie warunki są po temu powrócić do owiec. Anglia pod wpływem baissy zbożowéj hoduje bydło, wyzyskując warunki naturalne, o ile się da, najlepiéj.

Klimat wilgotny sprzyja bujnym pastwiskom, łatwo więc hodować tam bydło — my tych warunków nie mamy — łatwiéj nam przelatować na pastwisku owcę. W ogóle nie złą spekulacyą było zakupować po żniwach skopy na jesieni, wyzyskawszy niemi wprzódy wszelkie ścierniska, przerosłe uprawy i kartofliska sprzedać. Zysk jest pewny, kapitał się wraca ze znacznemi odsetkami w przeciągu 4 miesięcy.

Wspomnieliśmy wyżéj, iż w Ameryce spasiono znaczne ilości zboża inwentarzem, objaw ten ma swoje znaczenie. Ameryka zamyśla nas widocznie, tak jak zasypuje nas zbożem, zaopatrywać w bydła tuczne lub podtuczone. Istnieje zatém niebezpieczeństwo, iż tucz bydła, który na razie zyski odrzuca, przestanie się również opłacać.

Rząd niemiecki wydał wprawdzie zakaz, ze względów sanitarnych uzasadniony, na dowóz bydła z Ameryki. Rząd amerykański atoli sądząc, iż inne do tego zakazu wiodą pobudki, grozi represaliami celnemi, pytanie więc, czy w obec niebezpieczeństwa uporczywéj wojny celnéj z Ameryką rozporządzenie na długo da się utrzymać.

Ameryka zaś jest stałą w utrzymaniu nowych ceł, pomimo, że prezydent Stanów Zjednoczonych jest przeciwny, cłu na cukier zaprowadzonemu.

Z powodu tego widoki na eksport cukru znacznie upadły, producenci jednak są przekonani, iż premie wywozowe, które w tym roku miały być zniesione, i nadal służyć im będą. Pojawiają się również projekta zmieniające prawodawstwo gorzelniane na korzyść producentów spirytusu. Ceny za spirytus w roku ubiegłym nie były wysokie a znaczne zapasy nagromadzone po składach nie wzbudzają otuchy, jakoby znacznie podnieść się mogły.

Z powodu obniżonych ceł dowóz zboża wzrósł znacznie, ztąd dochód z ceł na półrocze etatowe 1894/95 wzrósł o 20 milionów. W ogóle dowóz był wyższym w porównaniu do półrocza etatowego 1893/94 dowóz pszenicy był wyższym o 300 mil. kgr., żyta o 350, owsa o 200, razem 850 mil. kgr. Mniéj zaś dowieziono jęczmienia o 200 milionów, a kukurydzy i pszenicy tureckiéj o 180 mil. klg. Po strąceniu więc zmniejszenia się dowozu w jęczmieniu, kukurydzy i tureckiéj pszenicy wewieziono więcéj o 470 mil. kilogr., do tego dochodzi jeszcze 40 milionów dowozu grochu i wiki, razem zatem 510 mil.

Jęczmień jednak i owies mało bywają używane do wyrabiania chleba, wewóz więc chlebowego zboża wzrósł o 650 mil. kgr.

Ludność wzrasta rocznie w przecięciu o 400,000 głów, na osobę liczy się 230 kgr. chleba, zatem byłby potrzebny dowóz 92 mil. kgr., przypuściwszy równy do dawniéj stosunek żniw i zapasów. A że wewieziono 650 mil. kgr. zboża chlebowego, zatem dowóz przenosił o 7 razy rzeczywistą potrzebę.

Wobec takiego położenia rzeczy niema wielkiéj nadziei na podniesienie się cen.

Zniesienie dowodu tożsamości wpłynęło wprawdzie na zwiększenie się wywozu, nie zdołało atoli przerzucić wszystkiego zboża zbytecznego za granicę.

Zmiany, które zaszły w ustawodawstwie w ubiegłym roku, mało wpływają na gospodarstwo. Zajmowano się sprawą wodną, nie mniéj pilnie rozpatrywano się w tak niemiłem dla rolników prawie zabezpieczenia na starość i inwalidztwa. Starano się zmienić w wielu razach wlepianie marek na zapisy do książek, są to atoli próby tylko, jest jednakże nadzieja, iż w téj mierze zasadnicze nastąpią zmiany. Kwestya robotnicza zajmowała żywo umysły wszystkich ekonomistów — stosunki dla gospodarstwa pod tym względem nie zmieniły się na lepsze. Dozwolono wprawdzie zatrudniać robotnika z Polski, zdarzały się atoli dosyć częste zakazy sprowadzania ludu roboczego z za kordonu, w niektórych razach ze względów sanitarnych — w innych razach wpływały przyczyny politycznéj natury. Ważnem nader urządzeniem, które witamy jako znaczny postęp w ułatwianiu znalezienia pracy są biura informacyjne, dziś już prawie we wszystkich większych miastach urządzone. Niektóre większe okręgi wiejskie poszły za przykładem miast. Porównując niektóre miejskie i wiejskie statystyki, dowiadujemy się, iż napływ szukających pracy do miast znacznie był większy, niż zapotrzebowanie sił roboczych. Mianowicie wielkie centra przemysłu i handlu, jak Berlin, Wrocław, nie były w stanie dać zatrudnienia żądającym. Na wsi przeciwnie, mimo starań nie można było dostać służby domowéj — szczególniéj dziewcząt służebnych i tak zwanych pojedynaków.

Wskutek agitacyi i starań kół agrarnych rząd pilniéj zajmował się terminowym handlem i spekulacyami giełdowemi. Przeprowadzenie reform skutecznych jest tak trudne, iż zaprowadzone dotąd przepisy uważać należy tylko jako próby — jako szukanie wątka, aby przebrnąć przez labirynt wichłacki sztuczek giełdowych. Znacznie przytnie skrzydła spekulantom szarych półmroków ustawa przeciw konkurencyi zdrożnéj, która wprawdzie w tym dopiero roku pod dyskusyą się dostanie, zarysy jej już w przeszłym roku ułożone zostały. Bardzo mały za to postęp zaznaczyć tylko możemy w uregulowaniu kredytu. Ziemstwa wprawdzie poczyniły znaczne zmiany, dla których oceny dłużéj należałoby się rospisać, czas atoli okaże, iż nadzieje przywiązywane do tych zmian są mylne. Prawie zupełnie nie posunęła się sprawa kredytu osobistego.

Uznania godnem jest żywe zajęcie się władz kwestyą kolejek trzeciorzędnych — prawodawstwo w téj mierze wie ułatwień porobiło. W gospodarstwach postępowych tendencya używania machin w ubiegłym roku znacznie się wzmogła — mianowicie w ostatnich czasach starano się zużywać elektryczność, aby zastąpić nią siły pociągowe. W ubiegłym roku na Pomorzu używano już na większych przestrzeniach pługa elektrycznego, który tańszy znacznie od płupa parowego a oprócz tego koszta obsługi znacznie przy elektryczności są niższe. Pod koniec należy nam nadmienić, iż trudna nauka o stosownem, użyciu sztucznych nawozów postąpiła znacznie.

Stacye doświadczalne nie przestały zajmować się dokładnem zbadaniem kwestyi — frapujących atoli rezultatów zapisać nie możemy.

Głosy prasy o mowie tronowéj.

„Freisinige Ztg.“ zaznacza, że mowa tronowa nie zapowiedziała noweli do ustawy o stowarzyszeniach i ubolewa, że w sejmie nie zostanie wniesiony projekt o pensyach nauczycielskich. „Nową — powiada rzeczona gazeta — jest zapowiedź ustawy, dotyczącéj prawa dziedzictw we włościach rentowych i komisyi kolonizacyjnéj. Wedle tego ma być zatem zaprowadzone prawo dziedzictw przy téj szczególnéj klasie włości, które w części zakupywane bywają ze sto-milionowego funduszu w polskich dzielnicach, w części rozdrabniane bywają za pośrednictwem jeneralnéj komisyi na podstawie ustawy rentowéj. Jesteśmy z wiadomych powodów przeciwnikami prawa dziedzictwa w ogólności. Zaprowadzenie takiego wyjątkowego prawa dla naszych włości może tylko osłabić dzieło kolonizacyjne i utrudnić tworzenie włości rentowych. Prawo wyjątkowe i ograniczenie, związane z posiadaniem takich włości, nie podniesie ich w cenie i nie będzie zachętą dla kupujących.“ Daléj pisze „Freisinige Ztg.“: Reszta mowy tronowéj nie ma szczególniejszéj wagi. Większą jéj część zajmują skargi ministerstwa finansów na to, że niegodziwy parlament nie jest względniejszy dla projektów podatkowych p. Miquela i jego automatów. Mowa tronowa mówi o pożałowania godnym stanie, istniejącym od kilku lat z powodu zmienionego finansowego położenia Rzeszy. Ale dla czego zmieniło się finansowe położenie Rzeszy? Jedynie z powodu kolosalnych wydatków wojskowych i nowéj organizacyi armii. Do takiego dalszego powiększenia wydatków ma się przyczynić w przyszłości marynarka.“

„Schlesische Volkszeitung“ pisze: „W jakich ramach będą się trzymały zarządzenia, które mają zaradzić bezsprzecznie smutnemu położeniu rólnictwa, nie powiada mowa tronowa. Czytamy w niéj tylko to zaręczenie, że „naglącem zadaniem rządu jest myśleć, jakby dopomódz rólnictwu“. Gorące zawezwanie monarchy wszystkich ludzi dobréj woli, aby się połą zyli przeciw przewrotowi, zasługuje na uwzględnienie w jak najszerszem tego słowa znaczeniu. Należy wystąpić nie tylko przeciw przewrotowi z dołu, ale przedewszystkiem przeciw nauczycielom przewrotu na katedrach uniwersyteckich, głosicielom „nauki“ bez Boga, oczywiście w stósowny sposób i stósownemi środkami.“

Nowi parowie.

Wiedeń, 15 stycznia.

(≡) Dziennik urzędowy dziś ogłosił dekret cesarski, mianujący 24 nowych członków Izby panów. Z Polaków otrzymali tę godność ***Czajkowski, Marchwicki, hr. Mycielski, hr. Jan Stadnicki.***

Dr. *Władysław Czajkowski* urodził się roku 1848 w rodzinnym majątku Dusanowie, słuchał prawa we Lwowie i we Wiedniu, następnie poświęcał się gospodarstwu w Medwedowce pod Buczaczem. W Izbie poselskiéj zasiada od roku 1885.

Dr. *Zdzisław Marchwicki*, wice-burmistrz Lwowa, prezes Izby handlowéj, odznaczył się jako wiceprezes dyrekcyi zeszłorocznéj wystawy krajowéj.

Hrabia *Franciszek Mycielski*, prezes agronomicznéj Rady w Krakowie i poseł na sejm krajowy, urodził się dnia 15 marca 1832 roku, jest właścicielem dóbr Wiśniowa etc. i od dawna zajmuje wybitne stanowisko w naszem społeczeństwie. Syn jego dr. Jerzy hrabia Mycielski, znakomity pisarz, profesor dziejów na wszechnicy krakowskiéj, jest wydawcą „Przeglądu Polskiego“.

Hrabia *Jan Stadnicki*; urodzony 19 stycznia 1843 roku, w Izbie poselskiéj zasiada od marca roku 1891 i wygłosił kilka znakomitych mów o reformie wyborczéj. Jest to stanowczy konserwatysta.

W skutek tych ostatnich nominacyi, mamy teraz 30 Polaków w Izbie Panów. Oto spis dokładny: Arcybiskupi Morawski i Isakowicz, Książę-Biskup krakowski Puzyna; dziedziczni członkowie: hr. Emil Baworowski, ks. Jerzy Czartoryski, hrabiowie Agener Gołuchowski i Karol Lanckoroński, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Roman Potocki, ks. Eustachy Sanguszko i Adam Sapieha (od roku 1867 przybyło nam trzech dziedzicznych członków: Baworowicz, Lubomirscy i Czartoryscy); dożywotni członkowie: hrabia Stanisław Badeni, Czajkowski Władysław, dr. Dunajewski, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Gorayski, dr. Majer, dr. Małecki, dr. Marchwicki, hr. Mycielski Franciszek, Polanowski St., hr. Siemieński-Lewicki, hrabiowie Stadniccy Edward i Jan, dr. Smolka, Starowiejski St., hrabia Tarnowski St., hr. Zamoyski Stefan, dr. Ziemiałkowski, dr. Zoll

W roku 1867, to jest na początku nowéj epoki konstytucyjnéj, mieliśmy tylko 12 członków Izby Panów. A więc powoli i na tém polu zdobywamy sobie uznanie.

Co do innych świeżo mianowanych członków Izby Panów, do prawicy konserwatywnéj należą:

Karól hr. *Aichelburg*, właściciel dóbr w dolnéj Austryi, ur. 1826 r.

Jan baron *Dobrzeński*, ur. 24 marca 1841 r., członek sejmu czeskiego z kuryi wielkich właścicieli.

Dr. Antoni *Hasslwanter*, adwokat tutejszy, syn b. marszałka krajowego, od dawna zajmujący wybitne miejsce w tutejszych kołach katolickich.

Alfred baron *Hilleprand-Prandau*, ur. 1835 r., radzca wyższego sądu.

Do lewicy należą: profesor prawa wszechnicy tutejszéj *Czyhlarz*, marszałek krajowy Karyntyi dr. *Erwein*, prezes wyższego sądu w Gracu hrabia *Gleissbach*, wiceprezydent trybunału administracyjnego baron *Lemayer*, adwokat dr. *Millanich*, poseł baron *Oppenheimer*, fabrykant *Schöller*, lekarz radzca *Widerhofer*.

Do stronnictwa środkowego: chirurg radzca *Albert*, hr. *Clam-Gallas*, prezes sądu berneńskiego *Edelmann*, kustosz zakonu krzyżackiego baron *de Fin*, b. minister oświecenia w gabinecie Taaffego baron *Gautsch*, wielki właściciel w Styryi hr. *Kottuliński* przeniesiony świeżo z Petersburga do Paryża ambasador hr. *Wolkenstein*.

Nareszcie do tego stronnictwa zaliczyć trzeba także margrabiego *Bacquehema*, który jednak, jako czynny minister, nie wstąpi do żadnego klubu.

Rząd starał się w równéj mierze obdzielić trzy stronnictwa Izby Panów: prawicę, lewicę i stronnictwo środkowe. W tym celu mianował naraz 24 członków, chociaż w ostatnich latach umarło tylko 18. Najlepiej na tem wyszli oczywiście Niemcy, bo jeżeli odliczymy 4 Polaków i 2 Czechów (Alberta i Dobrzeńskiego), to Niemcy na 24 krzeseł otrzymali 18. Mianowani 4 Polacy bardzo godnie reprezentować będą nasz naród w Izbie Panów. Wybór co do osób nie mógł wypaść lepiéj. Tylko 4 krzesła z 24 to za mało, jeżeli ma być sumiennie przestrzegana zasada równorzędności stronnictw koalicyjnych.

Nowe rewelacye wolnomularskie

(przez 33.°. stopniowego).

Historya Masoneryi Powszechnéj dostarczyła już materyału do kilku nader zajmujących dzieł, które wzbudzają w duchu czytelnika raz trwogę, drugi raz zadziwienie. Trwogę, ponieważ musi przyznać, jak ta tajna i djabelska siła przez tyle lat umiała i umie panować nad światem tak zwanym ucywilizowanym, jak za jéj pomocą lub wstawieniem się można było dopuścić się bezkarnie tylu zbrodni publicznych i prywatnych; jak pod jéj opieką obecnie niektóre wybitne osobistości przedewszystkiem we Francyi i we Włoszech nie zostały zmuszone do uchylenia niegodziwego i hardego czoła. Zadziwienie, ponieważ dochodzimy do stwierdzenia, że wszystko to dzieje się za kulisami naszego życia codziennego, wskutek czego nas tem bardziéj interesuje Czytając owe dzieła, spotykamy się z tysiącami objawów codziennych, które zdawałyby nam się niejasne, z licznemi tajemnicami, z różnemi spiskami, których delikatne nici są przeplatane tysiącem dziwnych zdarzeń z życia publicznego we Włoszech, we Francyi, w Niemczech i t. d. i t. d.

Atoli te dzieła ograniczają się tylko na wykazaniu, w jaki sposób masonerya przed laty powstała w jaki sposób się rozwinęła i jak działała w przewrotach politycznych całego tego wieku i po całym świecie.

Nie ma jednakowoż dzieła o masoneryi przedewszystkiem włoskiéj, o jéj historyi z ostatnich czasów, o jéj sternikach, o jéj działalności z lat przeszłych i o jéj zdradzieckiem postępowaniu i mieszaniu się w sprawy nie tylko polityczne, lecz także w sprawy religijne, społeczne i... rządowe.

W ostatnim czasie wydał we Francyi nawrócony wolnomularz, były wielki dygnitarz, książkę, w któréj stara się, chociaż jeszcze nie wystarczająco, tę próżnią wypełnić.

W téj książce znajdują się ustępy, które czytelnika dreszczem przejmują, inne zaś, które wystawiają całą organizacyą wolnomularską na ogólne pośmiewisko i zdawają się być bardzo wątpliwe!.. Lecz są prawdziwe, i aż nadto prawdziwe, gdyż są udowodnione jak najwiarogodniéj i najpewniéj.

Dzieło to zawiera najwymowniejszą odpowiedź na zarzuty przeciwników, odpowiedź, przekonywającą faktami i dokumentami a nie słowami tych, którzy nas posądzają o przesadę i twierdzą, że masonerya jest to duch lub straszak, stworzony przez katolików.

Od kiedy masonerya zaczęła pojmować powinność zajęcia się sprawą społeczeństwa? Od kiedy datuje jéj mniemana ludzkość czy dobroczynność?

Odpowiada na to sprawozdanie z kongresu masońskiego, odbytego 28 września 1881 roku w Medyolanie.

Trzeba było rozwinąć nowy sztandar, któryby swym przepychem zdołał zaślepić głupców i ukryć właściwe dążenia na prawdę osobiste, złodziejskie i sekciarskie.

W roku 1881 masonerya spodziewała się zająć jedną z spraw socyalnych!

Uchwały dosłowne:

Art. 1. Masonerya włoska uważa, że rozstrzygnięcie kwestyi socyalnéj zasługuje (?) nietylko na studyum, lecz także na czynność lóż... ...*Zauważa daléj, że rząd nie wypełnił swego obowiązku dotyczącego licznych czynności w działaniu dobroczynnem duchowieństwa*.. Obyczaje ojczyzny dla tego bardzo cierpią.

Mój Boże, obyczaje są zagrożone! Bynajmniéj, chodzi jéj o wydarcie zakładom dobroczynnym spadków, lub zarządu nad nimi, nad czem pracuje już od roku 1881. Wnet też we Francyi i we Włoszech zaczęła kuć przeciw tym zakładom prawa w celu zadowolenia życzeń kongresu.

Art. 9. Kongres rozstrzyga, że pierwszym celem dążeń masońskich jest uzyskanie od rządu na teraz...

„e) Zniesienia jakiejkolwiekbądź nauki religii w szkole,

„f) Zaprowadzenia zakładów żeńskich bez żadnego wpływu duchowieństwa.“

Czy można się wyraźniéj wysłowić?

Tutaj właśnie byłoby na miejscu wykazać, jak to niektórzy niewinni wolnomyślni pod pretekstem bądź postępu, bądź obrony zagrożonéj narodowości, a nawet religii, przysługują się loży. Wypierają się wolnomularzy - lecz są nimi, żyjąc dla i z wolnomularstwa i odnawiając ciągle jakieś nowe niebezpieczeństwa, któremi ma wrzekomo grozić szkoła religijna.

W rozprawach kongresu z roku 1881 nie brak także części żartobliwéj.

W artykule 4 postanowiono utworzyć oddział „tajnych posłów (messagers secrets)“ nienależących do żadnéj loży, a zależnych od władzy centralnéj, którzy roznoszą rozkazy i wskazówki naczelnika!...

Artykuł piąty odnosi się do braci .·. wędrownych! Tak coś na kształt „wandernde Musikanten“. Ci zajmują się propagandą masońską po miasteczkach i wsiach. Surowo jest im zakazane wyjawiać swój urząd, lub odwiedzać loże.

Artykuł 6-ty podaje normy do przyjęcia tych osób, których szczególne stanowisko daje powód do zachowania tajemnicy. W takim razie o wpisie mają tylko wiedzieć Wielki Mistrz, Wielki Mistrz w zastępstwie, Wielki Sekretarz i Wielki skarbnik.

Cały zastęp Wielkich! Nawet Wielki... w zastępstwie.

Owocem tego kongresu jest także ustanowienie popularnych Związków antyklerykalnych.

Jak pilnie czuwają nad stosunkami społeczeństwa, wykazuje jeden z cyrkularzy Lemmi'ego, papieża Wielkiego Oryentu.

Wyciąg oryginalny:

„Wydany w dolinie Tybru, w oryencie rzymskim, rezydencyi Wielkiego Oryentu Włoch. dnia 9. miesiąca 12 go w roku prawdziwego Światła 000887 (!!!!) a 9 lutego 1888 naszéj ery.“

Ow cyrkularz urządza przy każdem centrum masońskiem pięć komisyi.

Posłuchajcie a przyznacie, że w tem znajduje się klucz całego naszego życia publicznego tajnie przygnębionego, zagrożonego i oszukiwanego przez sektę masońską.

1. Komisya dla czuwania nad działaniem dobroczynnem.
2. Komisya dla wyborów administracyjnych. (!)
3. Komisya dla kontroli burmistrzów.(!)
4. Komisya dla szkół elementarnych.(!!)
5. Komisya dla potrzeb miejscowych.

Te komisye, powiada cyrkularz daléj, powinny stanowić oko, myśl, serce i ramie masoneryi, gdy po za swemi lożami rozmyślają nad działalnością (!!!) pomiędzy świeckimi.

Z parlamentu niemieckiego.

(16 posiedzenie.)

Berlin, 16 stycznia godz. 1.

Pierwszy przedmiot dzisiejszych obrad Izby stanowił *wniosek centrum o przywrócenie Jezuitów*. Wniosek ten uzasadniał hr. *Hompesch*, oświadczając, że centrum nie przestanie go wnosić w parlamencie, dopóki ostatecznie nie zostanie przyjętym. Musi wreszcie ustać to, aby niemieckich obywateli wysyłano bez wyroku na wygnanie. Prędzéj czy późniéj i tak państwo będzie zniewolonem wstąpić znowu na drogę prawa i sprawiedliwości. Aby Radzie związkowéj utorować i wyrównać tę drogę, mówca prosi o udzielenie przyzwolenia na ten wniosek.

Deputowany *baron Manteuffel* (kons.): Stoimy dzisiaj na tém samém stanowisku, jakie zajmowaliśmy w ostatniéj sesyi i dla tego mogę odwołać się na oświadczenia, jakie złożyłem w imieniu mego stronnictwa w dniu 1 grudnia 1893 roku. Od tego czasu nie zdarzyło się nic takiego, coby mogło nas skłonić do porzucenia naszego stanowiska. Projekt przeciwko przewrotowi nie ma żadnej łączności z tym wnioskiem. Tak jak w zeszłéj sesyi, będziemy i teraz głosowali przeciwko wnioskowi.

Dep. *Shroeder* (woln. st.) odrzuca wniosek jak dawniéj wraz z pewną częścią swego stronnictwa rzekomo dla tego, że lud niemiecki nie chce nic wiedzieć o Jezuitach.

Poseł nasz **hr. Hektor Kwilecki** w krótkich słowach oświadcza, że Polacy zgadzają się na przyjęcie wniosku z przyczyn wyłuszczonych przez wnioskodawcę.

Podczas gdy wszyscy mówcy poprzestali na krótkich oświadczeniach, korzystał dep. *Liebknecht* (soc.) z sposobności, by sławić zasady socyalnéj demokracyi. Jego stronnictwo jedyne stoi na stanowisku: równe prawo dla wszystkich i nie zna dwojakiéj miary, jaką mierzyć zwykło dzisiejsze państwo. Mówca rozwodził się nad wielu rzeczami, między innemi o projekcie przeciw przewrotowi, a nawet o prezydencie francuzkim, który upadł, zaznaczając, że tak samo stanie się jeszcze gdzieiśdziéj, ponieważ społeczeństwo mieszczańskie jest skazane na zagładę.

Ze względu na „pokój religijny“ oświadczył się dep. *Marquardsen* (nar. lib.) przeciwko wnioskowi, dep. *Rickert* (woln. stow.) zaś zapowiedział na drugie czytanie wniosek, dotyczący skreślenia § 2 ustawy przeciw Jezuitom, przez co mówca zamyśla ułatwić porozumienie się co do wniosku, żąda atoli, aby drugie obrady odłożono na późniéj, by zostawić stronnictwom czas do powzięcia decyzyi. Żądanie deput. Rickerta poparł dep. *Förster* (antysem.), oświadczając, iż zamierzał także postawić podobny wniosek.

Dep. *dr. Lieber* (centr.) wyraził uznanie, że nie ponowiono dawnych zaczepek przeciw Jezuitom i stwierdził, że katolicy żądają na mocy swych osobistych praw obywatelskich i na podstawie dziejowych praw katolickiego Kościoła w Niemczech zupełnéj wolności dla swego sumienia i swego Kościoła, także dla swych zakonów, a zwłaszcza Jezuitów. Mówca następnie dał odprawę dep. Liebknechtowi, przecząc stanowczo jego twierdzeniu, jakoby zachowanie się centrum w obec projektu przeciw przewrotowi zawisło od stanowiska, jakie zajmie rząd w obec wniosku centrum. Mówca wyraził nadzieję, że rządy związkowe, uznając poważne stosunki obecnych czasów, będą pamiętały o tem, że sprawiedliwość jest podstawą państw. Dep Lieber zgodził się w imieniu centrum na odłożenie drugich obrad, ale nie dłużéj, jak do dnia następnego, żądając, aby one stanowiły pierwszy punkt porządku obrad.

To żądanie mówcy poparł także dep. *Bennigsen* (nar. lib), poczem Izba zgodziła się na tę propozycyą znaczną większością głosów i przystąpiła do obrad nad wnioskiem konserwatystów, odnoszącym się do wykazu uzdolnienia w rzemiośle.

Dep. *Jacobskötter* (kons.) uzasadniał wniosek wśród wielkiéj nieuwagi w Izbie, polemizując zarazem przeciwko wywodom depp. Richtera i Bocka. Dzisiejsze obrady były niejako dalszym ciągiem wczorajszych obrad nad interpelacyą dep. Heyla. W myśl żądań rzemieślników przemawiali oprócz wnioskodawcy deputowani *Euler* (centr.) i *Viereck* (kons.), gdy tymczasem depp *Pachnicke* (wolnom.) i *Reisshaus* (soc.) zajęli odporne wobec wniosku stanowisko. Mówca centrum żądał wykazu uzdolnienia i obowiązkowych cechów, do których pierwszy krok mają stanowić Izby rzemieślnicze.

Jutro: drugie obrady nad wnioskiem o przywrócenie Jezuitów, pierwszy czytanie projektu do ustawy o sprawiedliwości.

Koniec o godz. 5¼.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(2 posiedzenie.)

Berlin, 16 stycznia.

Na wstępie posiedzenia dokonano wyboru prezydyum sejmu, a raczéj potwierdzono dawniejszy swój wybór, gdyż pozostawiono tych samych, co w zeszłéj sesyi członków.

Następnie *ks. Hohenlohe*, jako nowy prezes ministrów pruskich przedstawił się Izbie i zaznaczył, że pragnie znowu nawiązać dawne stosunki po wieloletniéj nieobecności w Prusach.

Minister skarbu *Miquel* przedłożył etat pruski na 1895/96 rok i objaśniał go w 1½ godzinnéj mowie. Minister zwrócił nasamprzód uwagę na przeobrażenie etatu w skutek reform podatkowych. z których atoli państwo nie ciągnie korzyści, zrzekło się ono bowiem na rzecz gmin 108⁹/₁₀ milionów, a w to miejsce otrzymało 107⅜ milionów. Wynikiem tego jest ulga dla klas średnich. Minister kreślił bardzo niekorzystnie położenie finansowe etatu, przedstawiając, że w ostatnich 5 latach deficyt wynosił 119 milionów marek, czemu głównie winną jest zmiana stosunków finansowych w Rzeszy. Należało przypuszczać — że pokryje ona większą część pomnożonego zapotrzebowania własnemi dochodami, ale tymczasem uchwalono tylko podatek giełdowy w wysokości 24 milionów. Z ciężkiem sercem zrzekają się teraz rządy związkowe zwyżek z przekazów dla państw pojedynczych i zdecydowały się tylko żądać, aby dodatki matrykularne równały się przekazom. Tylko umiarkowane podwyższenie podatku od tytoniu zaproponowano w tym celu i pan minister liczy na patryotyczne uczucia reprezentacyi ludu w Rzeszy, że ona uchwali żądany podatek. Jeśliby to atoli, wbrew oczekiwaniu jego, nastąpić nie miało, natenczas minister pokłada nadzieję w patryotyzmie reprezentacyi pruskiéj, że ona przywróci równowagę we finansach. Na rok bieżący zapowiedział mówca przypuszczalny deficyt w kwocie 10 do 20 milionów. Dochody z kolei będą prawdopodobnie przewyższały preliminarz o 11½ mil., przekazy Rzeszy podniosą się pewno o 7 mil. z powodu wzrastającego dowozu zboża, wydatki natomiast podnoszą się nieznacznie tylko. Minister wnikał następnie w szczegóły etatu i zakończył swe przemówienie temi słowami: „Jeżeli nie otrzymamy pomocy z Rzeszy, to będziemy musieli sypać groblę wedle stawu i nie wątpię, że nam się uda utrzymać dochody i rozchody w równowadze“.

Na tem wyczerpał się porządek obrad. Na następnem posiedzeniu w poniedziałek rozpoczną się pierwsze obrady nad etatem o godz. 11, pomimo życzenia, wyrażonego przez dep. Rickerta, aby ze względu na obradujący równocześnie parlament zaczynać obrady w sejmie już o godz 10.

Koniec o godz. 1¼.

Izba Panów.

(2 posiedzenie.)

Berlin, 16 stycznia godzina 2.

Po zaprzysiężeniu nowego członka Izby, księcia Fryderyka holsztyńskiego, zabrał głos *ks. Hohenlohe* i przedstawił się jako nowy prezes ministerstwa pruskiego, licząc na doświadczoną radę wysokiéj Izby, któréj tem więcéj będzie potrzebował, że głównem

---

28)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 14.)

Krępowała ją nadto obecność Krokowskiego i panny Anastazyi, przy których nie chciała wytaczać sprawy swojéj; spodziewała się, że w cztery oczy nadarzy się jéj łatwiejsza sposobność porozmawiania z ciotką, i rozmyślała nad tem, co zrobi, jeżeli się tych świadków nie pozbędzie.

Postanowiła nie ruszyć się z miejsca, chociażby całą noc na tem krzesełku wyczekiwać jéj przyszło.

Chora zwróciła na nią oczy i przypatrywała się jéj czas jakiś wzrokiem poważnym, zamyślonym, głębokim, jakby przeniknąć usiłowała jéj duszę; to milczące, badawcze spojrzenie, zmięszało baronową jeszcze bardziéj.

Kręciła się na miejscu, oczy spuszczała, to podnosiła, unikając wzroku ciotki, twarz się jéj mieniła, powieki drgały nerwowo, usta otwierała, próbując się odezwać i zamykała je znowu, nie mogąc się zdobyć na rozpoczęcie przerwanéj rozmowy.

Krokowska oczu z niéj nie spuszczała; wreszcie głosem cichym, urywanym, powoli wyrzekła, wypoczywając po każdym prawie wyrazie:

— Zapewne... jesteście... znowu... w złych interesach?... prawda?...

To pytanie, tak niespodzianie zadane, bez wszelkich przygotowań, bez naprowadzenia nawet domyślności ciotki na ten temat, spadło na Phalernową w pierwszej chwili, jak lawina; przestraszyła się niemal tych słów, przypuszczając, że chora jakiemś jasnowidzeniem odgadła tajemnicę jéj serca i zaglądnęła do jéj myśli, jakby do otwartéj książki.

Rumieniec silny oblał jéj całą twarz.

Oprzytomniała jednak i, korzystając z chwili, którą jéj sam los poddawał, skrzywiła twarz, jak do płaczu, chustkę poniosła do oczu i żywo odpowiedziała:

— Ach, tak!... w bardzo.. w bardzo złych!.

Zatrzymała się, niezdecydowana, nie wiedząc, czy ma wybuchnąć od razu całym potokiem skarg i użalań, czy też powoli stopniować wrażenie.

— Nóż poprostu mamy na gardle! — wyjąkała w dodatku, zalewając się prawdziwemi łzami, których miała zawsze poddostatkiem.

Krokowska zlekka ściągnęła brwi i cień smutnéj niechęci przemknął jéj po twarzy.

Znała dobrze swą siostrzenicę, a jeszcze lepiéj jéj męża, aby sobie nie umiała wytłómaczyć téj wizyty baronostwa w Omylinie i téj niby troskliwości Idalki względem siebie.

Zrobiła jednak próbę, aby nasuwającą się jéj podejrzliwość ukarać i zadała baronowéj umyślnie to pytanie, które miało ukrytą prawdę na jaw wydobyć.

Miała jeszcze nadzieję, że nie ten — łatwo dający się domyśleć — powód sprowadził do niéj siostrzenicę i trzymał przez dni kilka w jéj domu; myślała, że nie sama inreresowność w takiej chwili przeważać będzie w sercu baronowéj — i pomyliła się.

— Wiem... wiem! — wyszeptała i westchnęła, jakby z ubolewaniem.

Baronowa żywo przysunęła się bliżéj.

— Czy wujaszek wspominał już może cokolwiek?... — spytała, wypadając niezręcznie z tonu.

— O czem?

— Ach, o naszych kłopotach!... o tych sześćdziesięciu tysiącach, które Tonio ma płacić...

Zawahała się, bo spostrzegła, że za szybko wyrwała jéj się z ust suma, która mogła zrazić ciotkę, nieprzygotowaną należycie do takiéj prośby.

Panna Anastazya w téj chwili stanęła we drzwiach z porcelanową tacką białą w rękach i kryształowym kubkiem mleka, które niosła dla choréj; cichutko, jak cień, zbliżyła się do fotelu i stanęła, nie śmiąc przerywać.

Utkwiła swoje blade, spłowiałe, staropanieńskie oczy w kubek i z miną ministranta, trzymającego w pogotowiu ampułki, czekała, aż Krokowska zwróci na nią uwagę.

— Co tam? — spytała chora po chwili, nie odwracając głowy.

Panna Anastazya głosem słodkim i pokornym zarazem, odpowiedziała:

— Mleczko.

— Postaw!... nie będę... teraz piła... nie mam ochoty...

Krokowski, posłyszawszy, nachylił się szybko nad żoną i pogładził ją po siwych włosach troskliwie, a oczy jego zaraz spytały:

— Czemu? co ci jest?...

Wyjął tabliczkę i skreślił słowa:

— Czy nie jesteś zmęczoną?

Żona nie odpowiedziała, ani nie zaprzeczyła, więc wytłómaczył sobie jéj milczenie twierdząco i z tą obawą o jéj zdrowie, która go nie upuszczała nigdy, zwrócił się z błagającą miną do baronowéj, dając jéj znaki, że na teraz rozmowę powinna przerwać.

Phalernowa porwała się natychmiast z miejsca, ale nie było jéj wcale łatwo w takiéj chwili wychodzić; złorzeczyła w duchu staréj pannie, że dla głupiego mleka musiała przerwać właśnie rozmowę w punkcie tak stanowczym.

Nie wypadało jéj jednak zbyt wyraźnie okazywać tego po sobie, a powstrzymać się i zapanować nad sobą nie mogła.

— Więc... — zaczęła, zakłopotana, próbując nawiązać swoje słowa do poprzedniego tematu; ale Krokowska udała, jakby nie dorozumiewała się wcale, o co chodzi, tylko zagadnęła siostrzenicę grzecznie, lecz zimno:

— Kiedyż jedziesz?...

Brzmiało to tak, jakby chciała się jéj sama już pozbyć.

— Chciałam... to jest, powinnam właściwie być już oddawna w domu... — jąkała się, dobierając słów najoględniejszych — ale serce nie pozwala wyjechać, nie pożegnawszy się z cioteczką. Myślałam też, że się tu przydam na co.. a potem Tonio...

Nie szło jéj z temi czułościami, plątała się i nie mogła wybrnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jego zadaniem będzie zapobieżenie smutnemu położeniu rolnictwa. Mówca wyraził nadzieję, iż zdoła sprostać temu zadaniu, jeżeli Izba nie odmówi mu swéj pomocy i poparcia.

Terminu następnego posiedzenia nie oznaczono. Koniec o godz. $2^3/_4$.

Niemcy.

* ***Berlin***, 16 stycznia. Cesarz pojechał dzisiaj o godzinie $9^1/_2$ rano bez poprzedniego doniesienia i sam jeden, bez towarzystwa żadnego, do ambasadora francuzkiego p. Herbette, z którym miał dłuższą rozmowę. W niedzielę z okazyi 89 rocznicy urodzin ks. Matyldy Radziwiłłowéj, matki księcia Antoniego Radziwiłła przesłał cesarz sędziwéj solenizantce wspaniały kosz róż i orchidei, po południu zaś przybyła para cesarska złożyć jéj osobiście życzenia. Wieczorem odbył się obiad familijny, na którym był obecny ks. Ferdynand Radziwiłł z małżonką i dziećmi, oraz inni członkowie rodziny Radziwiłłów.

— W dniu dzisiejszym przypada po raz czwarty od śmierci ś. p. Windthorsta rocznica jego urodzin, którą obchodzono zawsze uroczyście w stronnictwie centrum za życia wielkiego przywódzcy. W tym roku będą katoliccy posłowie pamięć dnia tego obchodzili w niedzielę.

— Komisya budżetowa parlamentu przyzwoliła na nową instytucyą ordynansów konnych. Odnośnie do jednorocznéj służby nauczycieli, oświadczył minister wojny, że decyzya w tym względzie zależy głównie od ministra kultu, co do zajscia w wyższéj szkole wojskowéj, to minister zaznaczył, że były to młodzieńcze wybryki, którym nie można przypisywać żadnego politycznego znaczenia.

— Pogłoski o ustąpieniu sekretarza stanu Böttichera są całkiem nieuzasadnione, jak donosi „Germ.“, zasięgnąwszy informacyi z najlepszego źródła. Pan Böttticher dotychczas nie podał się do dymisyi, a także nic nie słychać o tem, aby pan Lucanus miał go odwiedzić.

— Do laski marszałkowskiéj w parlamencie złożył narodowo-liberalny poseł dr. Marquardsen wniosek, aby marszałek miał prawo wykluczać na 4 tygodnie każdego członka Izby, który w czasie obrad nie zachowuje się stosownie

Rosya.

* Petersburg, 13 stycznia. W artykule z powodu Nowego Roku „Now. Wremia“ pisze: „Rosya ma przed sobą świetlaną przyszłość; Młody wiek monarchy zapewnia długie lata wielkiego panowania, systematyczną pracę, twórczą, historyczną. Wykończenie kolei syberyjskiéj, przedłużenie kolei środkowo-azyatyckiéj do podnóża Pamiru, uczyniwszy Rosyą krajem pośredniczącym pomiędzy Europą Zachodnią i Ameryką a Indyami — wymagać będą bystrości w widokach obrony ekonomicznych interesów Rosyi przed chciwą zachodnio europejską polityką handlową“. Za główne zadania „Now. Wrem“ uważa reformę sądową i oświatę ludową. „Nowosti“ w przeglądzie życia wewnętrznego w roku ubiegłym wskazują, że przeszłe panowanie, rozpoczęte w warunkach wyjątkowych zwątpień i rozczarowań o wartości dawniejszych nabytków zwolna przechodziło do stanowczéj i owocnéj pracy wewnętrznéj i przy takich warunkach rozpoczęło się nowe panowanie, które zaznaczyło się narodzinami uczuć życzliwych.

— Petersburg, 13 stycznia. Do budżetu na rok przyszły wniesiono dochodów zwykłych rs. 1,142,957,006 nadzwyczajnych rs 69,421,024 ogółem rs. 1,214,378,030; wydatków zwykłych rubli srebr. 1,120,094,938; nadzwyczajnych: na pobudowanie nowych dróg żelaznych rs. 92,122,783, na przedsięwzięcia pomocnicze, związane z budową dr. żel. r. 2.160.309 razem r. 94,283,092 a ogółem r. 1,214,378,030 Suma oczekiwanych dochodów państwowych zwykłych okazuje się dostateczną na pokrycie wszystkich zwykłych wydatków a nadto wykazuje przewyżkę w sumie 22,862,068, która zostaje użytą na pokrycie części nadzwyczajnych wydatków. W porównaniu z budżetem na rok zeszły 1894, dochodu spodziewanego jest więcéj o rubli 138,133,729, wydatków zaś spodziewanych więcéj także o rs. 138,871,988.

Petersburg, 13 stycznia. „Swiet“ zaopatruje przegląd budżetu państwowego w uwagę, że pierwszy akt państwowy, którym zwykle witają Nowy Rok w Rosyi, jego budżet dochodów i wydatków na rok 1895 odbywa się ze strony finansowéj pośród jasnéj zorzy, zwiastującéj dzień pogodny i dobry. Pożyczki nie są przewidywane; okaże się przewyżka pieniędzy ster finansowy spoczywa w rękach utalentowanego, doświadczonego i stanowczego wodza. „Birżew. Wied.“ rozpatrując budżet, zwracają uwagę, że minister skarbu dzięki olbrzymiemu zapasowi gotówki w skarbie państwa, uważa już za możliwe rozpocząć prace przygotowawcze w sprawie reformy istniejącego systemu podatkowego, szkodliwie odbijającego się pod niektóremi względami na dobrobycie ekonomicznym ludności włościańskiéj.

Telegramy.

Nowy Jork, 1 stycznia. Wczoraj wieczorem wybuchnął pożar w Butte (Montana) w składach kolejowych, gdzie stało kilka wozów prochu strzelniczego. Czyniono wszystko, aby zapobiedz eksplozyi, ale bez skutku. Napiły trzy eksplozye po sobie z taką siłą, że rumowiska spadały o milę angielską od miejsca pożaru, raniąc ludzi nawet w środku miasta. Trzecia eksplozya była najsilniejsza; życie stracili wszyscy członkowie straży ogniowéj, z wyjątkiem dwóch, i kilka osób, które straży pomagały. W ogólności zabitych naliczono dotychczas 75 osób, a przeszło stu rannych. Szkody obliczają na milion dolarów.

Rzym, 16 stycznia. Ojciec św. przyszedł do siebie z lekkiego zaziębienia i przyjmował dzisiaj kardynałów Rampollę i Bianchiego.

Budapeszt, 15 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarskie, dotyczące ustąpienia gabinetu Wekerlego i ukonstytuowania się gabinetu Banffego Pismo odręczne do Wekerlego wyraża szczere podziękowanie cesarza za położone na dotychczasowem urzędowem stanowisku znakomite usługi, szczególniej około utwierdzenia równowagi budżetu państwowego, oraz za pełną niestrudzonéj gorliwości i poświęcenia pracę wraz z równoczesnem zapewnieniem niezmiennéj łaski. Lukacs i Hieronymi mianowani zostali tajnymi radzcami. Pisma odręczne do innych ustępujących ministrów wyrażają podziękowanie za znakomite, pełne poświęcenia usługi.

Budapeszt, 16 stycznia. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem, złożyli przysięgę nowi ministrowie. Następnie przyjął cesarz korporacyjnie nowy gabinet, a potém wszystkich ministrów poprzedniego gabinetu.

Rzym, 16 stycznia. Z powodu zasp śnieżnych w północnych Włoszech komunikacya na wielu liniach jest przerwana. Z gór stoczyły się w kilku miejscowościach lawiny śnieżne. — Koło Limone w Piemoncie lawina zasypała grupę robotników, z których 7 zginęło.

Civita Lavigna, 16 stycznia. Wczoraj o godz. 11 rano dało się tu uczuć dość silne wstrząśnienie ziemi, trwające 3 sekundy, lecz nie sprawiło żadnéj szkody.

Lizbona, 16 stycznia. Minister marynarki podał się do dymisyi; następcą jego będzie kapitan Ferreira Almeida.

Paryż, 17 stycznia. Miasto jest zupełnie spokojne. Deputowani i senatorowie udali się dzisiaj rano o godz. 9 do Wersalu. Jako kandydatów wymieniają: Waldeck Rousseau Brissona i Feliksa Jaurès. Gdyby przy pierwszem głosowaniu nie miało być absolutnéj większości, wtedy Jaurès zrzece się kandydatury na rzecz Waldeck Roeseau.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 17 stycznia.

* ***Na Dom katolicki*** złożono:

1)	X. prob. Mojzykiewicz z Przementu	50 m.
2)	X. penitencyarz Ussorowski z Giza	25 m.
3)	X prob. Alejski z Grodzska	50 m.

* ***Dziś*** odbyło się nabożeństwo uroczyste w katedrze naszéj jako w dzień konsekracyi Najprzew. X. Arcypasterza. O godzinie $8^3/_4$ odprawił J. W X. Prałat Wanjura w asystencyi alumnów w kaplicy Najśw. Sakramentu wotywę śpiewaną, któréj wysłuchał Najprzew. X. Arcypasterz w otoczeniu Prześwietnéj Kapituły.

* ***„Polonisirung oder Germanisirung?“*** Pod tym tytułem ukazała się w grudniowym zeszycie jeograficznego miesięcznika „Globus“ rozprawa niejakiego dr. Guntrama Schultheissa z Monachium, która jest najlepszym dowodem na to, że czasy jeograficznych bajek jeszcze nie minęły. O téj ciekawéj w swoim rodzaju elukubracyi pomówimy nieco obszerniéj jutro.

* ***Wczorajszy*** koncert amatorski, urządzony staraniem Pań z Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, zgromadził na sali Bazarowéj doborową i liczną publiczność, wśród któréj widzieliśmy także znaczny zastęp tutejszych naszych kapłanów. Obfitym i urozmaiconym był program wczorajszego koncertu. Rozpoczęły go dźwięki „Marsza weselnego“ Mendelsohna, odegranego z werwą przez dwie amatorki na cztery ręce, poczem wielką aryą z opery Rossiniego „Semiramis“ odśpiewała p. Enger, tutejsza nauczycielka śpiewu. Publiczność obdarzyła śpiewaczkę hucznemi oklaskami. wyrażając jéj niemi uznanie za znakomitą interpretacyą utworu wielkiego mistrza włoskiego. Panna E. zaprodukowała w ciągu wieczoru kilka innych, różnego stylu kompozycyi, a oddała je wszystkie bez zarzutu, wedle wszelkich zasad i przepisów poprawnéj metody śpiewu, głosem pełnym, dźwięcznym i silnym, z pewnością siebie i zakrojem artystycznym.

Pan dr. K. deklamacyą swoją z „Pana Tadeusza“ zyskał ogólny aplauz publiczności, a piękne „Scherzo“ Chopina i Walec salonowy Godarda, odegrany przez panią K., przyczyniły się do zaokrąglenia udatnéj całości.

Palmę pierwszeństwa atoli zdobyła sobie wczoraj niezaprzeczenie pani mecenasowa P. swym ślicznym śpiewem. Nadobna amatorka zaśpiewała z niezrównanym wdziękiem kilka polskich aryi i pieśni, między któremi bardzo korzystnie uwydatniła się pieśń rycerska z słowami Józefa Kościelskiego i muzyką Moniuszki. Słuchacze tak byli zachwyceni tym tak pełnym wdzięku i prostoty śpiewem, iż oklaskom nie było końca. Pani P. widziała się zmuszoną dodać jeszcze jednę nadprogramową piosnkę i wybrała w tym celu rzewną dumkę rusińską, za którą jéj podziękowano burzą oklasków.

Podobno — co najważniejsza — rezultat brzęczący z koncertu pomyślny i dla biednych zebrała się z tego turnieju artystycznego dość pokaźna sumka. Wszystkim uczestnikom w koncercie należy się uznanie za gotowość, jaką okazali w przyjściu w pomoc dobroczynnemu dziełu Pań św. Wincentego.

* ***W sprawie*** wydanego przez policyą zakazu przedstawień amatorskich w języku polskim, jeżeli interesowani nie dostarczą policyi uwierzytelnionego tłomaczenia odnośnéj sztuki, zabrała „Posenerka“ wczoraj głos i nie wahała się przyznać słuszności naszéj stronie. W dosyć długiéj osnowie dowodzi niesłuszności żądania policyi, pokazuje, że rozporządzenie jéj jest samowolne, nieoparte na żadnem prawie, na żadnem wyższem rozporządzeniu, i radzi nawet, aby tę sprawę przedłożyć wyższemu sądowi państwowemu do ostatecznego roztrzygnięcia. Dowody, które „Posenerka“ przytacza na poparcie swego twierdzenia, że to rozporządzenie policyjne jest niesłuszne, tendencyjne, bezprawne, zaczerpnięte są z paragrafów pozytywnego prawa, z ogólnego zwyczaju i z zasad zdrowéj logiki. Policya ma prawo przejrzeć teatralną sztukę, posłać na przedstawienie swoich stróżów i krytyków, ale niema najmniejszego prawa żądania od towarzystw polskich uwierzytelnionego tłomaczenia każdéj sztuki. Zresztą, dodaje, daleko lepiéj może się policya przekonać o naturze i tendencyi granéj sztuki, widząc ją na scenie, niż z tłomaczenia nie dającego częstokroć właściwego zrozumienia idei.

Cały ten zakaz, tak dziwny i niepojęty w konstytucyjnem państwie, zakrawa na chęć coraz większego i dotkliwszego dręczenia polskiéj ludności w Prusach. Gdyby to rozporządzenie uznane zostało za prawne, tedy potrzeba tylko jeszcze jednego kroku, a znajdziemy się pod jarzmem cenzury moskiewskiéj. Kazanie w kościele modlitwy publiczne to także rodzaj duchowego przedstawienia, więc na téj saméj policyjnéj zasadzie będzie można żądać, aby każdy ksiądz swoje kazanie w niemieckiem tłomaczeniu posłał wprzód do policyi i uzyskał „placet“, zanim wejdzie na ambonę. Tak samo i modlitwy publiczne trzebaby posłać w niemieckiem uwierzytelnionem tłomaczeniu do policyjnéj aprobacyi.

* **Teatr polski w Poznaniu** Dziś w czwartek dramat Sardou: „Fedora.“ W nim w roli tytułowéj wystąpi p. Modrzejewska.

W sobotę dnia 19 b. m. tragedya Szekspira: Makbet.“ W niéj w roli lady Makbet gra gość nasz.

W niedzielę tragedya Słowackiego: „Mazepa.“ W roli wojewodziny wystąpi p. Modrzejewska.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

Prócz dni, w których są przedstawienia w teatrze, i w środę i piątek kasa teatralna otwartą jest od godziny 11 – 1 i od 5 7 wieczorem; w tym zatém czasie bilety na przedstawienia p. Modrzejewskiéj zamawiać i wykupywać można.

* **„Dziennik Pozn.“** zamieścił we wczorajszym numerze korespondencyą z prowincyi, któréj autor słusznie i rozumnie występuje przeciwko przesadzonym demonstracyom żałobnym, jakie z powodu ostatniego rozbioru Polski pokutują także w umysłach pewnych sfer wielkopolskich. Od siebie pisze „Dziennik Pozn“:

„My bezwarunkowo niejesteśmy *za żadną demonstracyą* i to dla tego, że jesteśmy w ogóle przeciwni wszelkim manifestacyom i demonstracyom, a następnie dla tego, że w stósunkach, w jakich żyjemy, winniśmy być przezornymi i pełniąc uczciwie swe obowiązki, nakazane nam miłością dobra publicznego, unikać wszelkiego drażnienia. Pamiętać przytem należy, że Ojczyzna nasza ma daleko szersze granice, aniżeli te, które stanowi zabór pruski. Chwila dziś jest bardzo poważna, nie należy zatém wypuszczać tego z uwagi.

Rok obecny jest niesłychanie smutnéj pamięci, bo utraty niepodległości naszego narodu i Ojczyzny naszéj, powinien zatem natchnąć nas poważnem zachowaniem się, powinien zniewolić nas do zdwojonéj pracy, do zwiększonej ofiarności. I przekonani jesteśmy, że rok ten odznaczy się dodatniemi owocami pracy naszéj, obfitą ofiarnością i odczytami wyświecającymi przeszłość naszą, przekonani jesteśmy, że nie będzie w nich żadnych bali. Nie wyklucza to wszakże, co otwarcie mówimy, skromnych zabaw. Nie namawiamy do nich nikogo, ale nie mamy nic przeciwko temu. Starsi baczyć będą, żeby skromne zabawy nie przekroczyły swych granic.“

Cieszy nas, że „Dziennik“ tak stanowczo i wyraźnie wypowiedział tutaj swoje zapatrywanie na kwestyą żałoby, tém więcéj, że „Dziennik“ przed kilku dniami zamieścił bez komentarza odezwę pewnego grona pań wielkopolskich, żądającą demonstracyjnéj żałoby, — odezwę będącą — o czem nie wątpimy — wynikiem najlepszych chęci, ale niestety bardzo niefortunną i zdradzającą wielką niedojrzałość polityczną swych autorów, czy autorek. Młodym panienkom bardzo nie do twarzy.. z polityką. Prosimy jeszcze raz: Przestańcie, bo się *źle bawicie!*

* **W sobotę** dnia 19 b. m. odbędzie się wieczornica sokolska na sali druha Adamskiego przy ulicy Wrocławskiéj. Początek o godzinie 9 wieczorem. — O liczny udział się uprasza — goście przez członków wprowadzeni mile widziani. Zarząd

* **Wczoraj** pewien biedak upadł na chodniku na moście grodzkim i wywichnął sobie prawą rękę.

* **„Posn. Tageblatt“** opisuje szeroko zajście, jakie miało miejsce na sejmiku powiatowym w Śremie, przytaczając wiarogodne, jak powiada, nadesłane mu ze strony niemieckiéj wyjaśnienia. Broni więc wszystkich niemieckich członków sejmiku, ale nie ubliża bynajmniéj polskim, ubolewając nad tem, że to „intermezzo“ przeszło do wiadomości publicznéj. Aby zaś nikt nie posądzał landrata o sympatye polskie, dla tego, że brał udział w obiedzie, podczas gdy Niemcy się usunęli, pisze, że landrat dla tego siadł do obiadu, bo obiad był oficyalnym, a prócz tego nikt landratowi nie ubliżył. Dodaje w końcu, że to zajście na sejmiku zainteresowało rząd, który p. landrata natychmiast wezwał do Poznania, aby osobiście sprawę wyjaśnił.

* **W tym tygodniu** pokazały się na kilku miejscach fałszywe kupony od listów 3 procentowych pożyczki państwowéj. Ci więc, którzy przyszli do fałszywych kuponów mogą stratę ponieść — bo zarząd długu państwowego ogłosił, iż fałszywych kuponów przyjmować i płacić za nie nie będzie. Kto więc nie chce ponieść straty, nie powinien kuponów w miejsce monety przyjmować, tem bardziéj, iż kupony nie są środkiem zamiany, t. j. środkiem do płacenia w prywatnych interesach; kupony mają się tylko w kasach na brzęczącą monetę wymieniać.

* **Towarzystwo** ku szerzeniu oświaty ludowej urządzi, tak jak dawniej, tak i tej zimy publiczne odczyty wolne od opłaty w Poznaniu na sali Lamberta. Odbywać się będą w niżej wyznaczone niedziele od 5 do 6 po południu. Będą więc mieli odczyty: 20 stycznia dyrektor Radomski o „naszej zaniedbanej młodzieży“, 3 lutego, lekarz specyalny p. dr. Chrzelitzer, o „pielęgnowaniu skóry i kąpielah“, 10 lutego, nauczyciel średniej szkoły p. Kohler o „ważności publicznych ogrodów“, 17 lutego, adwokat p. Manheimer o „nowym kodeksie“, 24 lutego, dr. Ehrlich, o „śnie i bezsenności“, 3 marca nauczyciel Driesnér, o „o prądzie socyalnym w publicznem mychowaniu.“

* **Z Mikstata** piszą, że przy granicy rosyjskiéj bardzo kwitnie przemytnictwo bydła z Królestwa Polskiego do Prus. Przemytnicy z Królestwa przeprowadzają tajemnie bydło do Mikstata — a tu znajdują gotowych odbiorców, którzy czémprędzéj pędzą je jak najdaléj od granicy. Na to ani kary, ani więzienie nic nie pomagają. Przemytnictwo nie ustaje.

* **Pan Mikołaj Boguliński**, dyrektor kasy pożyczkowéj w Srodzie, powszechnie szanowany obywatel, obchodzi dzisiaj 25 letni jubileusz swéj pracy w dyrekcyi wspomnianéj Spółki. Szanownemu Jubilatowi przesyłamy serdeczne życzenia.

* **W miesiącu** grudniu 1894 r. wyrobiono w obwodzie dyrekcyi celnéj poznańskiéj 65,229 hektolitrów okowity, w Ślązku 23663 hektl., w Prusach Wschodnich 18,018 hektl., w Prusach Zachodnich 29,502 hektolitrów, na Pomorzu 47,155 hekt., w całem państwie pruskim razem 364,734 hekt., a w całych Niemczech 441,359 hektolitrów. Z końcem miesięcznych rachunków pozostało na składach i w rafineryach pod kontrolą cłową w Niemczech 512,514 hekt., a w obwodzie poznańskiem 42,596 hektolitrów.

* **Pelplin**. Z polecenia ministra wojny został we wtorek 15 b. m. do tutejszego seminaryum duchownego przez radę wojenną z Gdańska przysłany pewien wyższy urzędnik wojskowy celem przesłuchania tych kleryków, którzy w końcu listopada roku zeszłego zostali na przechadzce przez wracających z Pelplina oficerów garnizonu starogardzkiego w sposób nieodpowiadający ich wojskowemu wykształceniu zaczepieni. Ponieważ ze strony kleryków wniosek o ukaranie owych oficerów nie został stawiony, dla tego nie potrzebują się ci panowie dotkliwéj kary obawiać. (Gazeta Toruńska.“)

* **Ostrowite prymasowskie.** Przysłowie nasze mówi: Same gołąbki nie spadną do gąbki i prawdą to być może; ale w naszéj wiosce jednak coś podobnego w tym tygodniu 2 razy się stało. Nie gołębie wprawdzie, ale kuropatwy spadły.“ Otóż w środę nad wieczorem w ucieczce przed jastrzębiem uderzyły kuropatwy o szczyt plebanii tak, że pięć rozbitych nieżywych po dachu kuchni spadło na ziemię, a szósta zaraz w krzaki upadła. Na drugi dzie po południu znowu podobnie się stało, bo całe stado kuropatw, uciekając przed jastrzębiem, uderzyło o dach plebańskiéj stajni z taką siłą, że 14 z nich spadło na ziemię i prawie wszystkie nieżywe z rozbitemi łepkami — lub piersiami. — Jastrzębie tutaj w dziczyźnie zwykle dużo szkody robią, a jest ich tu nie mało, gdyż gnieżdżą się i mnożą w poblizkich, dawniéj prymasowskich, a dziś królewskich wielkich lasach. Podobno w zeszłym tyg dniu 4 kuropatwy o śmigę u wiatraka tutaj się zabiły. Zajęcy tutaj mało — a jeśli śnieg długo potrwa, to i kuropatw nie będzie, bo je jastrzębie wyniszczą

* **Tangermünde**. Miasto nasze leży na lewym brzegu Elby. Przed 200 laty zostało zburzone i dziś jeszcze są ślady starych murów fortecznych i wież. Były tu kościoły katolickie przez katolików zbudowane, lecz później na luterskie zabrane. W kościele św, Szczepana widać jeszcze na ścianach stacye piękne; szkoda, że protestanci ten kościół mają. Mały kościół św. Elżbiety był składem soli, później węgla. My katoliccy Polacy i Niemcy założyliśmy tu towarzystwo i kupiliśmy ten kościołek z pomocą Przew. X. dziekana z Stendalu. Teraz mamy przynajmniéj kościół, który upiększamy, jak możemy. Brak nam jednak duchowej pociechy w ojczystej mowie. Za pośrednictwem jednak X. dziekana przybył do nas Przew, X. Kapica z Berlina dnia 29 grudnia. Słuchał spowiedzi św. późno wieczorem a w niedzielę, 30 grudnia wygłosił piękne kazanie i odprawił mszą św., a po południu nieszpory, poczem miał piękną przemowę, w któréj głównie dziewczęta zachęcał, aby się w czystości chowały. Po nieszporach było zgromadzenie towarzystwa, na które czcigodny ksiądz też przybył. Ach, jak nam to miło było! Zaśpiewaliśmy kilka pieśni kościelnych i piosnek świeckich ucieszyliśmy się wzajem. 31 grudnia odprawił Przew. X. Kapica mszą św. a pożegnawszy nas odjechał o 9-tej godzinie. Bóg niech mu raczy zapłacić za opiekę nad nami obfitem błogosławieństwem, a niech go znowu jak najprędzej do nas sprowadzi. (Gaz. Olszt.)

* **Rękopisy Napoleon I.** Wiadomo, że nad Francyą wisi od pewnego czasu — głównie od „Madame Sans Gêne“ Sardou — mania napoleońska: wszyscy wydają pamiętniki różnych współczesnych o Napoleonie I, wszyscy go wskrzeszają na scenie, w powieściach, rzeźbią, malują i t. p.

Niemałą tedy zapewne wywoła sensacyą odkrycie, które w tych dniach „Eclair“ obwieszcza światu: w bibliotece laurentyńskiéj we Florencyi ma się znajdować cały pakiet własnoręcznych rękopisów cesarza, dotychczas przez nikogo w historyi nie zużytkowanych.

Oto historya tego pakietu, zawsze według wymienionego dziennika:

„Napoleon, będąc pierwszym konsulem i pewny już, że przejdzie do historyi, zebrał papiery datujące ze swego dziecięctwa, umieścił w okładce tekturowéj, wziętéj z gabinetu ministeryalnego, na któréj przekreślił drukowany tytuł „Correspondence avec le Premier Consul“ i własnoręcznie napisawszy „A remettre au Cardinal Fesch, seul“, związał i zapieczętował lakiem czerwonym.

Pamiętnik był w rzeczy saméj w posiadaniu Kardynała Fescha, Arcybiskupa lugduńskiego, aż do jego śmierci w 1839 r. i nie był otwierany, a przynajmniéj nie ogłaszany publicznie.

Od Kardynała różnemi — podobno podejrzanemi — drogami dostał się do Wilhelma Libri, Florentyńczyka, który przez pewien czas był profesorem matematyki w Sorbonnie paryzkiéj; Libri sprzedał go zbieraczowi, amatorowi angielskiemu, lordowi Ashburnham.

Po śmierci tego ostatniego sprzedano zasobną bibliotekę częściami w Niemczech, Francyi i Włoszech; tą drogą cenny pakiet w r. 1884 miał się dostać do biblioteki laurentyńskiéj.“

„Eclair“ twierdzi, iż zawiera on niezmiernie cenne atemryały do biografii i charaterystyki Napoleona I; przytacza nawet niektóre z nich. Dzielą się one na dwie części: korespondencye i pamiętniki z jednéj, prace historyczne i inne z drugiéj strony. Między temi ostatniemi znajduje się „Historya Korsyki“ od najdawniejszych czasów aż do XVIII wieku, widocznie przepisywana przez kogoś z rękopisu, z poprawkami i notatami, czynionemi ręką Bonapartego, zupełnie gotowa do druku.

W ogóle z dokumentów tych wynika, że Napoleon był w młodości gorącym patryotą korsykańskim i niemniéj gorąco nienawidził Francuzów, których uważał za wrogów swéj maléj ojczyzny. Był też gorącym republikaninem, jak tego dowodzi plan dzieła o godności królewskiéj u różnych narodów, które pisać zamierzał. Innych masa ciekawych szczegółów ma się znajdować w pakiecie, zawierającym podobno 38 kajetów, zapisanych ręką młodego Bonapartego..

Czekajmy tedy, aż się dowiemy o owym skarbie historycznym czegoś więcéj ..

* **Kalendarz** Jutro w piątek dnia 18 stycznia Katedry św. Piotra w Rzymie.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 3. Zachód o godzinie 4 minut 18.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica słabo.		
na maj . . .	141 25	140 50
na czerwiec . .	141 75	41
Żyto słabiej.		
na maj . . .	119 —	118 50
na czerwiec . .	119 50	119 —
Oléj rzep. słabo.		
na maj . . .	43 70	43 60
na czerwiec . .	—	— —
Okowita spok.		
eksportowa . .	32 10	32 10
na styczeń . .	36 40	36 20
na maj . . .	37 60	37 60
na czerwiec . .	37 90	37 90
na lipiec . . .	38 2	38 10
na wrzesień . .	38 80	38 80
spożywcza . .	51 80	51 60
Owies		
na maj . . .	115 75	115 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	000	000
okowity kw. eksp.	10,000	10,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	15	16
Niem. 3% poż. pań.	97 10	97 —
Consol. 4% . .	105 90	105 90
Consol. $3^1/_2$% .	104 70	104 75
Pozn. 4% l. zast.	103 60	103 30
Pozn. $3^1/_2$% l. zast.	101 70	101 80
Pozn. 4% l. rent.	105 20	105 10
Pozn. $3^1/_2$% l. rent	102 60	02 80
Poznań. oblig. .	101 80	102 —
Nowa Pozn. poż.	102 —	102 —
Austr. banknoty	164 60	164 40
Austr. renta srbr.	97 90	97 70
Ros. banknoty .	219 85	219 75
Ros. listy zastaw.	104 50	104 30
Węg. 4% renta zł.	102 40	102 —
Węg. 4% „ kor.	96 30	96 70
Aust. kred. akcye	249 90	251 80
Lombardy . .	43 20	43 20
Disconto com. .	207 75	207 60

Usposobienie: wzmoc.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Walne zebranie*** Towarzystwa rolniczego powiatu wągrowieckiego odbędzie się 24 stycznia r. b. o godzinie 12 w południe w Wągrówcu w hotelu p. Paszewskiego. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego i powołanie sekretarza. 3) Przyjęcie proponowanego porządku dziennego. 4) Puszczenie w obieg listy obecnych. 5) Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 6) Podanie do wiadomości o majątkach sprzedanych, do nabycia lub wydzierżawienia będących. 7) Komunikacya członków o nowo nabytych maszynach, oraz spostrzeżenia o dawniejszych. 8) Sprawozdanie roczne dyrekcyi Towarzystwa za rok 1894. 9) Sprawozdanie skarbnika. 10) Referaty: „O najtańszem i najracyonalniejszem wyżywieniu inwentarza z uwzględnieniem obecnych konjunktur", M. Dziembowski z Kłudzina; „O ile drenowanie wpłynęło na zmianę techniki gospodarczéj?" — Wolszlegier z Laskownicy. 11) Pogadanka rolnicza nad kwestyami bieżącemi. 12) Temata na przyszłe walne zebranie. 13) Wnioski członków. 14) Wybór nowéj dyrekcyi.

O liczny udział uprasza Dyrekcya.

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

Gabinet archeologiczny otwarty w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

Składki.

*** Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

X. prob. Kośmider z Polskiego Wilkowa od parafian 4 marki.

*** Na kościół w Nowym Tomyślu:**

X. prob. Kośmider z Polskiego Wilkowa od parafian 4 marki.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

P. dr. Stanisław Jerzykowski w Poznaniu najnowsze swoje: 1) Przyczynek do zaburzeń umysłowych przy cukrzycy. Poznań 1894. Przyczynek do zaburzeń rdzenia pacierzowego w następstwie tyfusu. Poznań 1894.

P. Stanisław Bełza w Warszawie swoje dzieło: Na lagunach. Warszaw, 1895,

Wydział Czytelni Akademickiéj we Lwowie: Sprawozdanie etc. za rok administracyjny 1893/94. Lwów 1894.

P. prof. dr. Antoni Karbowiak w Krakowie dzieło swoje: Listy w sprawie wystawy rzeczy szkólnych polskich. Część pierwsza Czas od 1740 do obecnéj chwili. Lwów 1894.

P. dr. B. Kapuściński w Poznaniu: Simon K. A. Krótka nauka harmonii czyli general-basu w najłatwiejszy sposób. Druga poprawiona i powiększona edycya (po polsku i po niemiecku).

Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie: Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskie. Rok 1894. Kraków 1894.

P. Teodor Żychliński w Poznaniu: Złota Księga szlachty polskiéj. Rocznik XVII. Poznań 1895.

P. prof. T. Wierzbowski w Warszawie swoją pracę: Simonis Starowolscii etc. elenchus operum tum typis impressorum tum manuscriptorum.

Starosta krajowy p. dr. Z. Dziembowski: Bericht über die Provinzial-Irren-Anstalt zu Owińsk für die Zeit vom 1. April 1893 bis 31. März 1894.

Pani N. N. w Poznaniu: 1) jedenaście ulotnych pism politycznych z r. 1794 i 8 sztuk takichże druków z r. 1815. 2) „Gazeta Poznańska." Roczniki z lat 1814 i 1815. 3) Kalendarz narodowy i obcy na rok Pański 1792. Warszawa 1792.

P. Błociszewski w Poznaniu: Królodworski rękopis. Zbiór staroczeskich bohatyrskich i lirycznych śpiewów, nalezionych i wydanych przez Wacława Hanka, z czeskiego przez Lucyana Siemieńskiego przełożonych. Kraków 1836.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 stycznia.

HOTEL BAZAR. Hr. Mielżyński z Wielkiéj Łąki, hr. Mycielski z Zimnowody, hr. Tyszkiewicz z Królestwa Polskiego, hr. Mycielski z Wolsztyna, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, hr. Potworowski z Proch, Żółtowski z Słupów, baron Chłapowski z Szółdr, marszałek Stablewski z Zalesia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Chłapowski z żoną z Krakowa, Suchorzewski z Woli, Gajewski z służbą z Turzna, hr. Czarnecki z Ruska, Majchrzycki z Pobiedzisk.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. X. prob. Gintrowicz z Ludomia, Spieler z Magdeburga, Lippmann z Lipska, Rosenbaum z Koźmina, Schilling, Wittenberg, Hoffmann i Leopold z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 17 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,90 m., 70-ta 29,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,90 mrk., 70-ta 29,40 mrk.

Berlin, 16 stycznia 1895.
Wiatr Płd.-W., termom. rano + 2°, barom. 744 mm.
Powietrze: odwilż.

Z powodu ciągle nadchodzących korzystnych ofert zagranicznych, jest tendencya na tutejszym rynku bardzo niepomyślna. Pszenicę sprzedawano 3/4 marki, żyto 1/2 marki taniéj. — Także owies oferowano nieco taniéj, natomiast kukurydza utrzymała się w cenie. — Mąka rżana nie całkiem zachowała ceny wczarajsze. — Oléj rzepiowy notowano tak jak wczoraj, podczas gdy okowitę sprzedano trochę taniéj.

Wrocław, 16 stycznia 1895 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	13	90	13	60	13	40	12	90	12	60	12	10
Pszenica żółta	13	80	13	50	13	30	12	80	12	50	12	00
Żyto	11	40	11	30	11	20	11	1	11	00	10	80
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	50	8	50
Owies	11	50	11	20	10	90	10	70	10	40	9	90
Groch	14	00	13	50	13	00	12	50	11	5	0	00

Magdeburg, 16 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. wor. 92% 9,30, cukier ziarn. excl 88% 8,85. cukier ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 6 55, Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. —,—. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 21,50, miel. Melis I. z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczeń 8,77 1/2 płac., 8 82 1/2 żąd., luty 8,80— płac., 8,85— żąd., marzec 8 85— płac., 8,90— żąd., kwiecień-maj 8,97 1/2 p ac. 9,00 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 16 stycznia. — Okowita cicho, styczeń-luty 18 3/4 żąd., luty-marzec 19— żąd., kwiecień-maj 19 3/8 żąd., majczerwiec 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 74 1/4, za maj 74—, za wrzesień 73 1/2, za grudzień 72 1/4. Usposobienie: słabo. Obrót 2000 worków.

(Nadesłano).
FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuni, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszły świeżo:
Msza święta
ku czci Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.
Cena **20 fen.** (tuzin 2 marki.)
Litania do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.
4 fen. 12 egz. 40 fen.
Hymn z modlitwami odpustowemi do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.
Cena **4 fen.** (12 egz. 40 fen.)
Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe **franco** i bezzwłocznie. (8 0)

Na kolędę!
Nauki i rady dla matki chrześciańskiéj, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.
Słowo do matek chrześciańskich przy żłobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.
Poleca i odwrotną pocztę wysela
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

Liber Stipendiorum
wydała w nowem wydaniu i poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, Św. Marcin 16.

Wielebnemu Duchowieństwu
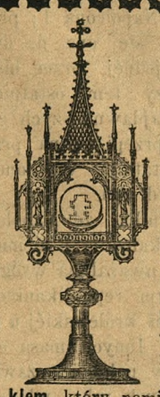
polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, **nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu,** łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na mój nowo ulepszony **bardzo piękny gatunek praktycznych trybularzy z izolowanym kociołkiem,** który pomimo największego rozpalenia węgli nie podlega tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (920)
J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
Specyalny skład wyrobów platerawanych i sprzętów kościelnych.

Lecznica
w Poznaniu na Starym Rynku nr. 74, I-sze piętro.
obok **Banku Przemysłowców**
otwarta codziennie o godz. 8 1 w połud. z wyjątkiem niedziel i świąt.
Lekarze ordynujący:
1. Od 8—9 na choroby chirurgiczne: (939)
Dr. Drobnik i Dr. Krysiewicz.
2. Od godz. 9—10 na choroby kobiece: **Dr. Pomorski**
3. Od godz. 10—12 na choroby wewnętrzne:
Dr. Chachamowicz, Dr. Holtzer, Dr. Rudzki i Dr. Suszczyński.
4. Od godz. 12 1 na choroby nerwowe: **Dr. J. Panieński** w poniedziałek, czwartek i sobotę.
5. Od godz. 12—1 na choroby skórne i płciowe: **Dr. Dembiński** we wtorek, środę i piątek.

Obrazki kolędowe
od M. 0.40—6,00 za 100 sztuk z modlitwami i własnego układu ofiarują
S. Bendlewicz i Sp.
w Pleszewie.
Wzory obrazków wysyłamy odwrotnie. (850)

Świece ołtarzowe
z czystego białego wosku z fabryki **M. Sobeckiego**
poleca (543)
K. NOWAKOWSKI
w Inowrocławiu.

Otwarcie przedsiębiorstwa.
Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.
Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135
Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.
J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, Piekary 19.

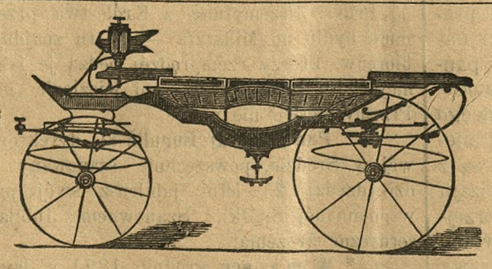
Kazimierz Bączkiewicz
pojazdnik
(dawniéj Wachulski) (646)
w Poznaniu, ul. Strzelecka nr. 31
poleca się do wykonywania **wszelkich prac w zakres pojazdnictwa wchodzących** przy skoréj i rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (905)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, 1/2 litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca
A. PFITZNER.
Marka ochronna.
Wina mszalne
górno-węgierskie
pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
1/2 „ 1,30 „ „ „
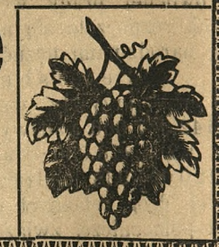

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca 129
Swiece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

W piątek dnia 18 b. m.
będzie miał
ODCZYT
na rzecz Tow. Nauk. Pomocy dla dziewcząt
JW. X. Kanonik Dr. Kubowicz
„O powstaniu i utwierdzeniu się panowania Mahdego"
w pałacu Zamoyskich
o godzinie 6-téj wieczorem.
Cena biletów po **1 marce,** dla uczniów i pensyonarek po **50 fen.**
Biletów dostać można przy kasie. (948)

W sobotę dnia 19-go t. m.
po przedstawieniu w teatrze
odbędzie się (947)
na sali bazarowéj
w Poznaniu
RAUT
na cele dobroczynne.
Bilety wstępne nabyć można przy kasie po
3 marki.

Fritz Arens
nie pomylić z **M. H. Arens**
w Moguncyi
właściciel winnic w Nierstein.
zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła
Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2,00
Tokaj., azyat. b. dojrz.	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Dla cierpiących na liszaje!
Suche wilgotne liszaje i połączone z nimi nieznośne „**świerzbienie skóry**" leczy pod gwarancyą nawet u tych, którzy nigdzie nie znaleźli ulgi „**Dr. Hebra's Flechtentod.**" Sprowadzać można z **St. Marien Droguerie** w **Gdańsku.** (923)

Organista młody, żon.' bez familii, rzemieślnik, wolny od wojsk., obecnie kilka lat w jedn i pierwszem miejscu, poszukuje celem polepsz. losu innéj posady w mieście lub na wsi i to od każd. czasu, najchęt. od 1. IV. lub późniéj. Łask. oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. **X. Y. 945.**

ORGANISTA
wydoskonalony w swym zawodzie, obecnie w miejscu, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od zaraz lub 1 kwietnia. O zgłoszenia uprasza do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod nr. **946.**

Mieszkam obecnie przy **ul. Wilhelmowskiéj 20** w podwórzu na prawo I piętro. Równocześnie polecam się na **bale** i **wieczorki** jako **fryzyerka.** (944)
J. Brautschek dawniéj **Ratsch.**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.